

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. — kop. 75

Cena pojedynczego numeru kop. 7 1/2

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

TYDZIEŃ

OGŁOSZENIA.

za 1 razowe po kop. 7 za wiersz
petitu lub za jego miejsce.za 2—6 razowe po kop. 4 za
wiersz.za 7—10 razowe po kop. 3 za
wiersz.

Reklamy po 10 k. za w. petitu

Cena ogłoszeń zagranicznych po
10 kop. od wiersza.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym dodatkiem Powieściowym

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** obiedwie księgarnie w Piotrkowie oraz wymienione obok agentury w miastach powiatowych i agentura „Rajchman i Frendler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie
W Tomaszowie rawskim księgarnia J. Mazaraki—prócz tego:
w Częstochowie W Komornicki
w Będzinie „Janiszewski Stan.
w Brzezinach „Krzemieński Jul.
w Dąbrowie „Tomaszewski J.
w Łasku „Olszewski Hipolit.
w Łodzi W. Tymieniecki Kazimierz
w Radomsku „Dziemiłowicz i
Goszczyński
w Rawie „H. Grabowski.

NASIONA PASTEWNE I OGRODOWE

POLECA

Skład Apteczny J. ŻARSKIEGO.

R A W A.

(Przemysł, handel i inne dane statystyczne i historyczne).
(dokończenie.)

Zamek w Rawie, którego dziś jedna sterzy wieża, wystawiony został przez ks. Mazowieckich jeszcze przed Kazimierzem Wielkim. Ks. Mazowiecki Ziemowit, oddawszy Kazimierzowi W. wszystkie obronne zamki i tutejszy utracił, a potem nie inaczej go odebrał jak prawem lennem i z obowiązkiem opłacania królowi daniny. Po wygaśnięciu tej linii ks. Mazowieckich, zamek w Rawie przez Kazimierza W. umocniony, przeznaczony był na pomieszczenie znakomitych jeńców. Tutaj mieli przeznaczone mieszkania: Ks. Meklemburski koadjutor biskupstwa Ryńskiego który 6 lat tu przesiedział do roku 1569; a straż nad nim „Janowi Jarzynie herbu Thraszki pilnemu i trzeźwemu Szlachcicowi który tylko wodę pijał” powierzono (Star. Pol. Baliński); również lat kilka przesiedział tu Karol Gildenhil zwykły Karolusynus zwany, syn naturalny Karola IX króla Szwedzkiego, wzięty do niewoli przez Jana Zamojskiego przy Wolmorze w Inflantach i tutaj umarł. Było tu więzienie i dla zwykłych zbrodniarzy. Przepisy Ocieckiego kanclerza, dla Starosty Rawskiego, jako się ma obchodzić z więźniem dowodzą wysokiego rozwoju oświaty za Jagiellońskich czasów. Rozporządza on w piśmie z dnia 18 września 1550 r.: „Naprzód występni za występki w prędkości popełnione mogą razem siedzieć bo wzajemnej zgrzyoty uczucia mogą siebie pojmować zwłaszcza jeżeli u nich jest skrucha; 2-o Występni zbrodni dowcipnie ułożone powinni być rozdzieleni, bo wyszedłszy z więzienia wydoskonalią się w hultajstwie; 3-o Nanki duchowne powinny być dawane więźniom, a nad ich obyczajami mieć baczność” (Opis star. Pol. Święcki). Zygmunt August w r. 1562 postanawia: „My z łaski Naszej Królewskiej a z miłości przeciwko Rzplitej pozwalamy tego aby czwarta część wszystkich dochodów totius Corporis Regni ku stolu naszemu należących była na obronę potoczną obrócona... tak z dożywotnich arend y z dożywotnia gołych albo de plano jako y ze wszystkich innych dochodów stolu naszego królewskiego nullis exceptis” (Vol. leg. II f. 617). Konstytucya z r. 1569 na miejsce do pobierania tych dochodów zamek rawski przeznacza: „Miejsce ku oddawaniu y chowaniu tych prowentów postanawiamy zamek rawski.” „Czas ku znoszeniu

tey czwartej części y innych prowentów Świątki.” „Odbierać to wszystko pan Podskarbi koronny z deputaty ma, z podpisem deputatów a nie inaczej. Na miejsce i czas opisany pan Podskarbi Koronny i deputaci zjechać się mają sub poena similis salarii. Y mieszkać tam trzy niedzieli spelnia dla odbierania tych prowentów” (Vol. leg. II f. 782). „Opatrzienie albo salarium pana podskarbiego to ma bydź: Panu podskarbiemu z tego skarbu pospolitego tysiąc złotych. Panom deputatom z rady po trzechset złotych, a drugim po dwóchset złotych.” (Vol. leg. II fol. 785). W roku 1569 podciągnięci zostali do opłaty kwarty celnicy, mytnicy, żupnicy.

W tym zamku w r. 1341 była więziona druga żona Ziemowita III ks. Mazowieckiego, Ludmiła córka księcia na Ziębiey (Münstenberg), pani sławnej piękności. Ziemowit kochał ją namiętnie, wnet jednak zaczęły krążyć oszczerze wieści o jej przewierzeniu się mężowi. Doniosła o tem Ziemowitowi własna siostra księżnej, ks. Cieszyńska i syn jej Przemysław. Ziemowit kazał ją uwięzić na zamku w Rawie; Księżna porodziła w więzieniu syna, którego biedna jakaś kobieta w okolicach Rawy wychowywała, aż póki go wreszcie Salomeja ks. Szczecińska nie wykradła. Podejrzany o tajemne związki z księżną Dobek, podczaszy nadworny, zbiegł, pozostawivszy listy zapieczetowane do obojga księstwa z doniesieniem, że z pewnym kapłanem z Pomorza puszcza się do Ziemi Świętej—księżna zaś po słabości została z rozkazu męża uduszona. W 7 lat od śmierci ofiary, dowiaduje się książę, że Dobek powrócił z pielgrzymki i przechowuje się na Pomorzu. Nie szczędząc złota i pochlebstw ściągnął go książę do Płocka, a stawionego przed sobą, oczekaniem uderzył w głowę i kazał go końmi rozszarpać.—Wykryło się potem, że Dobek był przebraną kobietą. Do dręczonego żalem Ziemowita, przyjechał z Cieszyna franciszkanin Raymond z doniesieniem, że osoba, z ust której wyszła potwarz na księżnę, na śmiertelnej pościeli przyznała się do kłamstwa i wyjawiała brudne jego powody. Książę zapadł na zdrowiu, sprawił pogrzeb żonie—wszystkie kościoły darami obesłał. Syna swej żony uznał za swego, przeznaczył go do stanu duchownego i umieścił na probostwie Płockim, potem Łęczyckim.

Opowiadanie to, wyjęte z kroniki Archidjaka Gnieźnieńskiego, podobno posłużyło Schackspear'owi za osnowę dramatu Winters Jale (Zimowa Powieść).

W późniejszych czasach zamek w Rawie mieścił w sobie sądy grodzkie i dawne Archiwa; kiedy te jednak wraz z miastem zgorzały w r. 1787, zaniechano naprawy murów, które też poczęły chylić się ku upadkowi. Podźwignął je wprawdzie starosta Franciszek Lanckoroński w końcu panowania Stanisława Augusta, ale wkrótce potem, po podziale kraju, upadły na nowo, zwłaszcza, że ówczesny rząd pruski pozwolił mieszkańcom pozostałe mury na cegłę do budowy rozbiierać. Dziś, oprócz fundamentów i pozostałości murów, których już rozbić niepodobna, jedna tylko ośmiogranna sterzy wieża, spiczastem sklepieniem nakryta i dosyć pod względem budowy oryginalna.

J. G.

NOWA

Instrukcja Wyborcza

dla Dyrekcyi Szczegółowych Tow. Kred. Ziemińskiego
i Prezesów Zebrań Stowarzyszonych.

(dokończenie.)

§ 13. Po dopełnieniu wszystkich powyżej wymienionych czynności, Prezes objaśni zebranych:

a) że wybory dokonywane będą w następującej kolei:

1) na Radę Komitetu, 2) na Radę Dyrekcyi Główniej, 3) na Radę Dyrekcyi Szczegółowej, potem: 4) na zastępcę Rady Komitetu, 5) na zastępcę Rady Dyrekcyi Główniej, 6) na dwóch zastępców Rady Dyrekcyi Szczegółowej, w końcu: 7) na Prezesa przyszłych wyborów, 8) na jego zastępcę;

b) że powołanym na Radców w miejsce tych, którzy wychodzą z powodu kończącego się ich urzędowania, wybór służyć będzie na lat cztery; wybranym zaś na zastępców—tylko do następnych wyborów. Gdyby, oprócz wychodzących z urzędowania w porządku zwykłym, zaszła z jakiegobądź powodu potrzeba zapelnienia większej liczny miejsc, w której z Władz Towarzystwa, to bezpośrednio po wyborze zwyczajnym do tejsze Władzy nastąpi wybór dodatkowy; powołany zaś tym wyborem urzędować będzie lat dwa, bez względu na ilość otrzymanych głosów;

c) że wychodzący z urzędowania mogą być ponownie do każdej z Władz Towarzystwa wybrani, jeśli się na na liście wybieralnych znajdują;

d) że pozostający w urzędowaniu wyborowi nie podlegają.

Przed każdym wyborem Prezes uprzedzi zebranych, na jaki urząd głosowanie następuje, oraz na której z porządku i jakiego koloru kartec wota zapisywać należy.

§ 14. Stowarzyszeni, pragnący korzystać ze służącego im na mocy art. 23 Ustawy prawa zręczenia się wyborowi, powinni, przed rozpoczęciem pierwszego głosowania, złożyć Prezesowi zebrań piśmienne, odpowiednimi dowodami poparte oświadczenie. Jeżeli żądanie to przez prezydium za zgodne z przepisami uznanem zostanie, Prezes oznajmi zebranim, że głosy udzielone tym, którzy zrzekli się prawa wybieralności byłyby nieważne.

§ 15. Przed samem rozpoczęciem głosowania, Prezes wezwie wszystkich nie mających prawa uze-

stniczenia w zebraniu, oprócz osób z urzędu przeznaczonych do znajdowania się na wyborach, aby z sali zebrań ustąpił; poczem oznajmi, że wybory w ciągu trzech dni ukończone być muszą. Dlatego porządkiem jest, aby głosujący pilnowali się przy wywoływaniu ich nazwisk i spieszenie kartki wyborczej składali.

§ 16. Przed każdym wyborem jeden z asesorów lub sekretarz wywoływać będzie z listy obecności nazwiska stowarzyszonych podług porządku alfabetycznego. Każdy z wywołanych zbliży się do stołu prezydyjnego i kartkę, odpowiednią dokonywającemu się wyborowi, doręczy Prezesowi lub jednemu z asesorów, który takową włoży do przygotowanej na ten cel urny. Po odczytaniu całej listy obecnych, nazwiska tych, którzy za pierwszym wywołaniem nie zgłosili się, powtórnie wywołanie zostaną i kartki od nich będą przyjęte; poczem już przyjmowanie kartek miejsca mieć nie może.

Jeden stowarzyszony za drugiego kartek składać nie ma prawa.

§ 17. Po złożeniu wszystkich kartek, Prezes z asesorami takowe obliczą i sprawdzą, czy ilość kartek odpowiada liczbie stowarzyszonych, którzy w głosowaniu tem brali udział. Gdyby się okazało, że jest więcej kartek niż było głosujących, kartki nadliczbowe, losem przez Prezesa wyciągnięte, przy obliczaniu głosów nie będą brane w rachunek. Gdyby zaś okazało się, że liczba kartek przewyższa ilość rozdanych książeczek, w takim razie, niezależnie od ich usunięcia, Prezes zebrania wezwie prezesa Dyrekcji Szczęgółowej, aby zarządził w tej mierze śledztwo i rezultat onego Dyrekcji Głównej przedstawił.

Następnie, kartki te, włożone napowrót do urny, Prezes myćwać będzie i czytać głośno umieszczone na nich imiona i nazwiska; asesorowie prowadzić będą kontrolę głosów, zaś sekretarz sprawdzać, czy głos dany jest na osobę na liście wybieralnych zamieszczoną. Gdyby, przy wypełnianiu kartki, głosujący nie zastosował się do przepisu w § 6 zawartego, Prezes i asesorowie osądzą, czy odstąpienie to ma pociągnąć za sobą unieważnienie kartki lub nie? W razie unieważnienia kartki, zaznaczonej na niej będzie unieważnienie, które Prezes podcyfruje.

Po skończeniu obliczenia, Prezes mającego największą liczbę głosów, jako wybranego ogłosi. Gdyby głosy rozdzieliły się równo na dwie lub więcej osób, los pomiędzy nimi rozstrzygnie. W tym celu nazwiska tych osób wypisane będą na jednakowych dobrze zwiniętych i do urny włożonych kartkach, z których jedną Prezes losem wyciągnie i tego, czyje nazwisko będzie na kartce, jako wybranego ogłosi.

Prosta większość głosów, art. 29 Ustawy zastrzeżona, powinna być tak rozumiana, że otrzymaną przez kogoś choćby jeden głos więcej daje mu przy wyborze stanowczą przewagę. Jeżeli kto nie utrzymał się przy jednym wyborze, można na niego przy następnym głosować.

Po każdym wyborze sekretarz prezydyjum kartki użyte do głosowania zbierze, opieczętuje i odda Naczelnikowi biura Dyrekcji Szczęgółowej do przechowania aż do czasu zatwierdzenia wyborów przez Dyrekcję Główną. Również po każdym wyborze Prezes ogłosi, do jakiej Władzy następnym wybór ma być dokonany oraz na jakiej z porządku i na jakiego koloru kartce głosy zapisywać należy.

Pomiędzy jednym a drugim wyborem mogą być wpisani na listę obecności stowarzyszeni, którzy się z przybyciem opóźnili, jeśli na liście głosujących są pomieszczeni; otrzymają oni książeczki wyborcze po zniszczeniu tych kartek, które służyć miały do wyborów już dokonanych.

§ 18. Przerwa podczas wyborów może mieć miejsce tylko z decyzji Prezesa i to dopiero po ukończeniu oddzielnego wyboru, obliczeniu głosów i ogłoszeniu wybranego. Na czas przerwy Prezes wszelkie papiery, książeczki i dowody odnoszące się do wyborów w odpowiednim zachowaniu złożę polecą. Czas trwania przerwy ściśle oznaczonym być powinien. Gdyby wybory jednego dnia ukończone nie zostały, Prezes ogłosi, o której godzinie następnego dnia rozpocząć się mają.

§ 19. Po ukończeniu wszystkich pojedynczych wyborów, książeczki wyborcze nieużytkowane prezydyjum zwróci pod rachunkiem Prezesowi Dyrekcji Szczęgółowej, w celu przesłania ich Dyrekcji Głównej wraz z raportem, obejmującym ścisły rachunek książeczek nadesłanych Dyrekcji Szczęgółowej, użytych na wyborach i tych, które zostają zwrócone.

§ 20. Po dokonaniu wszystkich wyborów, Prezes zebrania wezwie stowarzyszonych, których zaprosił do przejrzania ksiąg rachunkowych i sprawozdania Dyrekcji Szczęgółowej, aby przedstawili swoje w tej mierze spostrzeżenia i wnioski. Poczem prezes zapyta obecnych, czy sprawozdanie i rachunki Dyrekcji Szczęgółowej za dostateczne uznają lub przeciwnie; a w tym ostatnim razie, czy żądają, aby członkowie Komitetu i Dyrekcji Głównej zwrócili na uchynienia Dyrekcji Szczęgółowej uwagę swoich Władz i zdali o tem sprawę na następnym zebraniu wyborczym.

§ 21. Wnioski, do przedstawienia których uczestniczący w zebraniu art. 27 Ustawy są upoważnieni, jeżeli tylko odpowiadają przepisany tamże warunkom, przez cały czas trwania wyborów mogą być składane. Wnioski te, jednocześnie z protokołem czynności wyborczej, Prezes zebrania prześle Dyrekcji Głównej.

§ 22. Przewodniczący powinien dolożyć starania aby na zebraniu utrzymać porządek, spokojność i zgodę, oraz ściśle przestrzegać, iżby zgromadzenie zajmowało się wyłącznie zadostym uczynieniem celowi, w jakim zostało zwołane. Gdyby, nad wszelkie spodziewanie, usiłowania Jego były bezskuteczne, Prezes mocen jest i obowiązany rozwiązać zgromadzenie, spisać protokół z objaśnieniem przyczyn, które Go do tego kroku skłoniły, i o tem natychmiast Naczelnika gubernii oraz Dyrekcję Główną, przy załączeniu kopii protokołu, zawiadomić. Protokół taki przez Prezesa, asesorów i sekretarza podpisanym być powinien.

§ 23. Prezes zebrania, asesorowie, sekretarz, Prezes i Rada Dyrekcji Szczęgółowej powinni znajdować się w mundurach, głosujący zaś, stosownie do postanowienia b. Namiestnika Królestwa z dnia 4 (16) Listopada 1867 r., znajdować się mogą w mundurach obywatelskich, lub w przyzwoitym odpowiednim ich stanowi, ubiorze cywilnym.

§ 24. Po ukończeniu wszystkich czynności zebrania wyborczego, ustawą Towarzystwa i instrukcjami wskazanymi, Prezydijacy ogłosi zamknięcie zebrania. O rezultacie wyborów, najazutrz po ukończeniu tychże, rozesłane będą zawiadomienia do Gubernatora, Dyrekcji Głównej i wszystkich Dyrekcji Szczęgółowych. W tymże dniu wysłane będą zawiadomienia do każdego z wybranych, z wymienieniem na jaki urząd i na jaki czas wybór nastąpi. Wszystkie te zawiadomienia przystoją kancelaryja Dyrekcji Szczęgółowej, a podpiszą je Prezes wyborów, asesorowie i sekretarz. W zawiadomieniach do Naczelników gubernii i Dyrekcji Głównej powinno być zamieszczone miejsce zamieszkania każdego z wybranych.

§ 25. Z czynności zebrania wyborczego spisującym będzie przez sekretarza, pod kierunkiem Prezesa wyborów, treściwy i dokładny protokół, każdego dnia zamykany i przez całe prezydyjum podpisywany.

Protokół taki obejmować powinien:

a) wymienienie miejsca i daty odbywającego się zebrania;

b) godzinę otwarcia zebrania przez Gubernatora, złożenie przysięgi przez Prezydijającego i wybór jego, gdyby przed rozpoczęciem wyborów miał miejsce, wyszczególnienie osób powołanych na asesorów i sekretarza i złożenie przez nich przysiężenie co do rzetelnego spełniania obowiązków;

c) ilość książeczek wyborczych, doręczonych Prezesowi zebrania przez Radę formującego listę obecności, oraz liczbę stowarzyszonych na tejsze liście przez niego zamieszczonych.

d) imiona i nazwiska osób dopisanych na listę głosujących i na listę wybieralnych, wymienienie dokumentów, na zasadzie których dopisanie to nastąpiło, jak również nazwiska tych, którym dopisanie na listach odmówiono, z przytoczeniem powodów odmowy;

e) nazwiska stowarzyszonych powołanych do poczynienia uwag nad sprawozdaniem i rachunkami Dyrekcji szczęgółowej, oraz wzmiankę o odczechach odezrytych przez Radę Komitetu lub Radę Dyrekcji Głównej;

f) nazwiska tych, którzy z góry rzekli się wyborowi, oraz dowody, na mocy których zrzeczenie to przyjętem zostało;

g) liczbę stowarzyszonych biorących udział w każdym pojedynczym wyborze, ilość kartek usuniętych przy obliczeniu głosów i powody takiego usunięcia, oraz wzmiankę o tem, jak postąpiono w razie, jeżeli kartek wyborczych było złożonych więcej niż rozdanych książeczek; nakoniec ilość kartek unieważnionych, z powodu niewłaściwego lub niezrozumiałego ich wypełnienia;

h) wyszczególnienie: kto i na jaki urząd został wybrany i wieloma głosami, oraz wzmiankę o losowaniu, gdyby to miało miejsce przy zaznaczeniu, że przepisane formalności zostały spełnione;

i) wzmiankę o każdej przerwie podczas wyborów, jak również o odroczeniu zebrania do dnia następnego i podpisaniu każdodziennego protokołu;

k) czas otwarcia zebrania w dniu następnym, oraz dzień i godzinę zamknięcia wyborów;

l) wzmiankę o ilości złożonych na zebraniu wniosków i przesłaniu tychże Dyrekcji Głównej do rozpoznania;

l) objaśnienie, czy nad sprawozdaniem Dyrekcji Szczęgółowej stowarzyszeni poczynili jakie uwagi lub nie, oraz czy, z powodu uchynienia Dyrekcji Szczęgółowej i jakich mianowicie, żądali, aby na to zwróconą była uwaga wyższych Władz Towarzystwa (§ 20);

m) wiadomość o ilości książeczek wyborczych nieużytych i Prezesowi Dyrekcji Szczęgółowej zwróconych, oraz o przesłaniu do przechowania Naczelnikowi biura: kartek użytych przy głosowaniu list obecności i arkuszy z podpisami obecnych na zebraniu stowarzyszonych;

n) poświadczenie, zawiadomienia o rezultacie wyborów komu należy zostały przesłane;

o) wszelkie uwagi i spostrzeżenia, jakieby Prezes zebrania, przy odbywaniu czynności wyborczej, nastężyć się mogły;

p) dzień zakończenia czynności prezydyjalnych po wyborach i zamknięcia protokołu.

Tak sporządzony protokół, przez całe prezydyjum podpisany, Prezes zebrania prześle niezwłocznie Dyrekcji Głównej do rozpoznania.

LEKARZE NA PROWINCYI.

Iżby w części bodaj na praktyczną skierować drogę usiłowania, czynione w kierunku rozsiedlenia sił medycznych na prowincyi, a tem samem w miarę możności dopomódz i do skuteczniejszego zwalczania pseudo-lekarzy, oraz do wynalezienia zbytu pracy dla sił fachowych, redakcyjja „Kurjera codziennego“ postarała się o zebranie informacyj z całego kraju, które mianowicie miejscowości najodpowiedniejszym byłyby terenem dla tej pracy.

Kto wie, na jakie trudności natrafia u nas poszukiwanie źródeł informacyjnych, zupełnie wiarogodnych, ten łatwo pojmie, iż robotę tę uważać należy za przygotowawczą tylko w zamierzonym projekcie i że dopiero dalsze w tym kierunku poszukiwania dać mogą pożądany rezultat. Dotąd wskazał „Kur.“ trzydzieści kilka miejscowości, w których lekarze mogą osiadać, jako w mniej lub więcej odpowiednich dla siebie. I tak:

w gubernii warszawskiej Wiskitki;
w gubernii kaliskiej Osiaków, Golin;
w gubernii suwalskiej Raczki, Wierzbolów
w gubernii łomżyńskiej Zaręby Kościelne, Goworów Radziłów;
w gubernii siedleckiej Łomazy, Stoczek, Sarnaki, Łaskarzew, Mordy, Mokobrody;
w gubernii piotrkowskiej Pajęczno, Kamiensk, Mstów, Stryków, Wolborz, Jeżew;
w gubernii lubelskiej Frampol, Goraj, Czemierniki, Zaklików, Horodło, Baranów, Michów, Komarów;
w gubernii płockiej Drobin, Biezuń;
w gubernii radomskiej Tarłów.

Jest to więc liczba bądź co bądź znaczna. Kandydaci mają obfite pole do szukania i badania bliżej warunków, w czem najchętniej Red. „Kurjera“ obiecuje im być pomocną.

Do Pana Jacka.

Panie Jacku, mów prawdę, nie kłam, szanuj słowo! Kto kłamie—to i kradnie; kłamstwo duszę szpeci; Niesłowność robi z gęby cholewę juchtową. A wykręt—to broń tchórzów i ulicznych dzieci.

Mów prawdę, ale nie rąb prawdy, Panie Jacku; Bo ta prawda rąbana, weredyctwem zwana, Często pod siódmą żebro rani po prostacku, Bez pokory, miłości, a z dumą szataną.

Mów mało: tak—to wyrok, a nie—to już basta, Gadatliwość w obradach zatracca narody; Więcej plecie niż myśli; z niej plotka urasta, Owa kłeska społeczna i źródło niezgody.

Nawet gdy z wielomówstwa światło myśli bucha, To na cóż po próżnicy na ścianę groch ciskać, Rzucić perły przed wieprze i promienie ducha Zamiast w sobie zestrzelić—po drogach rozpryskać.

Kurs słowa, Panie Jacku, troskliwiej niż złota Notuje się po giełdach na grosz lub miliony. Rzekło się—nie ma rady, kobyłka u plotu, Skreć się, ale dotrzyмай, a nie—toś zhańbiony!

Słowo z enotą i ze czcią w jednej chudzą parze, Niesłownyś—toś niecnota i beczony chłystek; Tu nie ci nie pomogą przodki i herbarze, Bo co wart na pniu starym robaczywy listek!

Zamożniejszym nie zazdrość wygód, Panie Jacku, Na małym poprzestawaj, a górą noś głowę; Bez truflii sytym będziesz po reczaniem plaeku, A ze wszystkich—najzdrowszem jest wino zdrojowa.

Nie bij czołem bogactwu,—pozostaw to takim, Co myślą endzym koszem tuczyć się i poić, Zgrać w karty, zysk wykrzesać figlem ładajakim, Albo okraść cichaczem i mienie przyswoić.

A gdy prawość połączysz z tak potężnym zdrowiem, Że łatwo zerwikaptur dźwigniesz Podbipięty, Wtedy, nie „Panie Jacku“ lecz ze czcią ci powiem: „Wielmożny Waszmość Panie de Jacki Jacenty!“

Tychy.

Z Miasta i Okolic.

— **Falszywa pogłoska.** W tych dniach rozeszła się po mieście wiadomość, jakoby pismo nasze zmienić miało wkrótce swego redaktora i właściciela. Otóż w pogłosce tej niema ani odrobiny prawdy. „Tydzień“ pozostaje pod jednym i tym samym wciąż kierunkiem i redakcyjja p. Mirosława Dobrzańskiego.

— **W tych dniach** wyjechała do Petersburga delegacyja złożona z tutej-

szych obywateli, w celu utrzymania w Piotrkowie filii banku Państwa. Jednocześnie Zarządzący kantorem banku państwa w Warszawie, wskutek poprzedniej bytności tejże delegacji u p. Jenerała Gubernatora, polecił tutejszemu oddziałowi banku zdać jak najszczegółowszy rachunek z obrotów tegoż oddziału za cały czas jego egzystencji. Może więc energiczne starania pp. kupców tutejszych o utrzymanie nadal tutejszej filii, zdadzą się na co.

— **W ubiegły poniedziałek** t. j. d. 23 b. m. zmarł opatrzony śś. Sakramentami w wieku lat 65 s. p. *Ksawery Mianowski*, doktor medycyny i inspektor gubernijalny. Zmarły cieszył się powszechną sympatją, i szacunkiem tak z powodu cnót swych domowych i towarzyskich, jak również cechującej go łagodności i słodczy charakteru, wyrozumiałości dla innych, gorącej miłości i przywiązania do tego co swojskie i poszanowania godne, a więc do tej ziemi, języka i wiary. To mu też jednako życzliwych i przyjaciół serdecznych, którzy dziś, płacząc nad jego grobem, powtarzają w smutku: oby mu przynajmniej ziemia ta lekka była!

Pogrzeb s. p. M. tak jak i życie jego całe, cechowała jakaś uroczysta powaga, smutek i cisza. Na trumnie złożono sporo wieńców: od dzieci, od wychowanic, od przyjaciół, od lekarzy miejscowych, od Towarzystwa lekarzy w Łodzi, od farmaceutów, od b. pomocników etc. etc. Ciało nieboszczyka nieśli na swych ramionach do samego grobu koledzy, znajomi i przyjaciele zmarłego, a smutnemu temu pochodowi towarzyszyła cała masa miejscowej i przyjezdnej inteligencji.

— **Na przyjęcie interesantów** tak przyjezdnych jako i miejscowych zostały przez pana Naczelnika gubernii wyznaczone następujące godziny: w poniedziałek godzina 11 1/2 do 12; we wtorek 11 1/2 do 12; we środę 11 1/2 do 12; we czwartek 11 3/4 do 12 1/4; w piątek 11 do 12; w sobotę 11 1/2 do 12 1/4.

— **Posiedzenia** tutejszej komisji włościańskiej odbywają się co piątek od godziny 1 do 4 po południu, — sesyje ogólne rządu gubernijalnego we wtorki o godzinie 1.

— **Bawiące tu** dłuższy czas lubelskie towarzystwo artystów dramatycznych, szeregiem benefisowych przedstawień zakończył swój zimowy sezon i z przygotowanym nowym niby repertuarem, wyjechało dać kilka przedstawień: w Dąbrowie Górniczej, w Sosnowcu, w Zawierciu, Częstochowie i Radomsku, zaś na cały sezon letni, udaje się w połowie maja do Łodzi.

Ostatnie pożegnalne przedstawienie, złożone w części z koncertu, w części z przedstawienia dramatycznego, dane było przez rzeczono Towarzystwo dnia 20 b. m. Doskonały ono zrobiło w ostatnim czasie nabytek w osobie p. Lejehnitz, która zajęła miejsce p. Nowickiej, jako primadonna operetki.

— **Teatr amatorski.** Stęsknieni za przedstawieniem amatorskim piotrkowian, z prawdziwą przyjemnością zapełnili po brzegi salę teatralną na sobotnim przedstawieniu, które też pod względem wykonania zadowoliło zupełnie widzów. Doskonała po większej części gra amatorów i amatek, oraz umiejętna reżyserja, złożyły się na bardzo udatną całość.

Przedstawiono: „Dwóch Głuchych” — „Kraszewski w Warszawie” i „Partya Winta”. Szczególnie dwie ostatnie sztuczki wybornie się udały, a takiej czwórki, jaka zasiadła do zielonego stolika w „Partyi Winta” i tak składnie odegranej sceny przyjęcia rzekomego Kraszewskiego, nie powstydziliby się niejedno towarzystwo dramatyczne.

W przedstawieniu tem przyjęły udział

panie: Gerberowa, Horodyńska oraz panny Bordzyńska, Chranowska, Cybulska, Malczewska, Srzednicka i Staszczkowska. Z panów grali pp. Cybulski, Filipkowski, Grzmielewski, Dąbrowski Stanisław, Dąbrowski Konrad, Dzierbiński, Konopacki, Kornatowicz, Otocki, Olszewski, Śmiarowski, Widera, Wierzbowski i Żuchowski.

— **Sprostowanie.** „Kuryer Warsz.” z dnia 23 kwiet., w artykule pod tytułem „Spełnione votum” doniósł o pobożnym ślubie p. M. Sob... bardzo bogatego obywatela, który po wyzdrowieniu niebezpiecznie chorej małżonki, postanowił udać się piechotą do Częstochowy i ślub swój jakoby już wypełnił w ciągu dni 12, jakich potrzebował na odbycie pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy i z powrotem. Tymczasem p. S., wyszedłszy z Warszawy w ubiegły poniedziałek t. j. 21 b. m., dnia 23 t. j. we środę był dopiero w Piotrkowie, wieczerał u prezesa tutejszej dyrekcji tow. kred., a we czwartek udał się w dalszą drogę, spodziewając się stanąć w Częstochowie dopiero w sobotę rano, zkąd powracając, zatrzyma się dla odpoczynku parę dni w Kruszynie u księcia Lubomirskiego, a następnie powróci już do Warszawy koleją żelazną.

Ciekawe są niektóre opowiadania p. S. o noclegach po drodze: w jednej np. wsi w tutejszej okolicy, ani u miejscowego proboszcza ani we dworze, pomimo prosby, nie mógł uzyskać pozwolenia na nocleg i zmuszony był nocować w karczynie przydrożnej.

— **Objaśnienie.** Pan W. właściciel posesyi, o zajęciu w której ze stróżem wspominaliśmy w zeszłym numerze „Tygodnia”, objaśnia nas, że stróżowi nie był nic dłużny, ponieważ tenże zgodził się pełnić obowiązki swe za mieszkanie tylko; w następstwie zaś lekcewarzył je do tego stopnia, że p. W. kilkakrotnie musiał płacić kary za nieporządki w podwórzu; ustąpić zaś z miejsca, ani innego stróża na nie dopuścić nie chciał, wywołując co chwila awantury z gospodarzem i jego rodziną. Gdy w końcu nie chciał pozwolić na uprzątnięcie mierzwy, p. W. wezwał dopiero policyi, która, broniąc się przeciw napaści, poturbowała nieco zuchwałego stróża.

— **Na marne** nieraz, i to w krótkim czasie, idzie niejedna melioracja miejska, wskutek prostego braku dozoru! W tej chwili daje nam tego świeży przykład niezabezpieczenie, od najazdu wozów z drzewem, zrębu niedawno co z wielkim kosztem zbudowanej pompy, po za plebaniją tutejszą, na rogu dawnej ulicy Garncarskiej. Prosimy popatrzeć, jak ona już wygląda? jak całe z jednej strony obmurowanie zaczyna się psuć i rysować? — a jedynie dlatego, że nie otoczone go wkoło jaką poręczą, lub poprostu nie wbito obok w bruk paru wielkich kamieni (nb. dotąd jeszcze tam leżących), aby chronić one mogły studnię od zajeżdżania jej wozami, przewożącymi zimową porą tamtędy całe sosny na stacyję towarową.

— **Z kolei.** Zgodnie z otrzymaną wiadomością z drogi żelaznej austriackiej „Ferdynanda” przewóz świń z Rosyi przez Austryję do Prus został wzbroniony.

— **Czyż tak ma być zawsze!..** Wyplaty należności przypadające na mieszkanie i na węgiel dla urzędników i oficyjalistów dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Bydgoskiej, chociaż nie należą do etatu, wszakże jak dotąd, płacone być winny jeszcze przed pierwszym miesiącem każdego kwartału. Pomimo to, od pewnego czasu odsyłane są do stacyj pośrednich i pogranicznych dopiero przy końcu miesiąca kwartalnego. Z tego więc powodu, w nader przykrem położeniu stawia zarząd kolei interesowanych, wobec właścicieli domów i składników węgla, którzy nie zawsze w podobnych razach chcą

być wyrozumiali. Podobnie dzieje się z wynagrodzeniem słuźbie pociągowej za jazdy, czyli t. z. milowem. I ona również znajduje się w krytycznym położeniu, oczekując z upragnieniem nadesłania owego milowego z kasy głównej, która z wysłaniem płaćy na linię nigdy się nie spieszy „boć sity głodnego nie wyrozumie.” — Tymczasem dla służby pociągowej milowe wraz z etatową pensyją dopiero daje możność utrzymania się z rodziną. Czyż tak ma być zawsze!..

— **Z Włocławka donoszą nam:** Staraniem J. E. ks. biskupa Beresiewicza J. E. Jenerał Gubernator Warszawski polecił wyasygnować rs. 49,000 w trzech ratach na restauracyję tamtejszego kościoła katedralnego na wewnątrz i zewnątrz, oraz dla wykończenia dwóch wieżycy przy tymże kościele wzniesionych z funduszu J. E. ks. arcybiskupa Popiela pod kierownictwem miejscowego prałata ks. kanonika Chodyńskiego Stanisława.

— **Z Radomska.** W zaprzeszły piątek zjechało do naszego miasteczka goszczące u was od trzech miesięcy lubelskie towarzystwo artystów dramatycznych pod dyrekcją pp. Dobrzańskiego i Reckiego, dla dania dwóch przedstawień teatralnych. Jakoż odegrało w sobotę dnia 19-go komedyję francuzką „Nerwy”, a w niedzielę dnia 20 b. m. repertuar zapowiadał również komedyję francuzką „Niespodzianki rozwodowe” lecz z powodu niedyspozycyi jednej z artystek, pani Czarli, dano komedyję pod tytułem „Nasze soboty”. Na obu tych przedstawieniach, pomimo wcale niezłej gry i staranności artystów, widownia teatralna ledwie w połowie była przez publiczność zajęta, przyczyny czego nie możemy sobie wytłomaczyć.

Nareszcie municypalność tutejsza bierze się do porządku w mieście. I tak: zaczęto najprzód pilnie przestrzegać czystości po ulicach i podwórzach domów, co dla zdrowotności miasta jest bardzo porządkiem; następnie, stare przynajmniej latarnie uliczne zaczęły być stale wieczorami oświetlane (w nowych bowiem, ustawionych w różnych punktach miasta, mamy tylko dotąd same szyby); wreszcie za wezwano piśmiennie wszystkich właścicieli domów do ułożenia chodników asfaltowych przed posesyjami swojemi w przeciągu 14 dni, na co już od kilku lat wyglądaliśmy z niecierpliwością, wciąż będąc narażani na różne potknięcia się i potłuczenia!

Przypadkowo zdarzyło nam się widzieć tu list, otrzymany od jednego z kupców prowincjonalnych, który używa pieczęci z następującym dosłownym napisem: „Handel Nafti i soli und Haderen Geschäft X. X. w Końsk”. Już to coraz ciekawsze zaczynają być nasze szyldy i pieczętki kupieckie — a nie tylko Radomsk ale i Piotrków może się nimi poszczycić. (*)

— **Z Sosnowca** piszą do „Wieku”: W skutek nieurodzaju należało spodziewać się, że zboże będzie w dobrej cenie, tymczasem dzieje się zupełnie inaczej. W jesieni, kiedy ruch zbożowy w Sosnowcu był w pełnym rozwoju, a kurs waluty ruskiej był nierównie niższy — zbyt za granicę przedstawiał pewną korzyść dla handlujących. W obecnej porze na przednówku, kiedy zwykle cena zboża idzie w górę, przy poprawieniu się kursu waluty ruskiej wartość zboża w markach pruskich przynosi ten rezultat, że daleko korzystniej jest zbywać je tutaj w kraju, niż wyprawiać za granicę. Ponieważ w okolicach Sosnowca, na przestrzeni kilku mil, są liczne fabryki i kopalnie węgla, zboże przy-

(*) Prosimy przy tej sposobności każdego z naszych czytelników o dostarczenie nam podobnych przykładów. Tu zwłaszcza w Piotrkowie, jako w mieście gubernijalnym, należałoby pozierać je i ogłosić, aby zwrócić uwagę niektórych panów kupców, że z podobnemi dziwolągami językowemi nie należy się popisywać na szyldach. (Przyp. Red.)

byłe do Sosnowca przeważnie idzie na miejscową konsumpcję, a reszta leży na składzie w Sosnowcu. Obecnie Szląsk pruski nabywa tylko zboże w lepszych gatunkach, a mianowicie wysyłane tutaj ze stacyj dróg ruskich, gatunki zaś zboża dostarczane przez kupców z gub. charkowskiej nie są zbyt szczególne i te nie znajdują chętnych nabywców. Gdy dawniej można było w Prusach sprzedać wszystko co tylko było do sprzedania, obecnie zapanała tu stagnacja zbożowa ogólna, jakiej oddawna nie pamiętają. Cała nadzieja sfer handlowych w tej kwestyi zainteresowanych polega na spodziewanej obniżce cła pruskiego, jak wiadomo zbyt uogólnowanego; ale ponieważ, według wszelkich przypuszczeń, nie nastąpi to pierwiej niż w jesieni, nim więc nadejdzie ta chwila błogosławiona, katastrofa zbożowa odbije się dotkliwie na kieszeni niejednego kupca zbożowego.

— **Ze Skierniewic** donoszą nam, że staraniem miejscowego burmistrza p. Piotrusińskiego został założony nowy skwer przy wjeździe do parku główną bramą vis à vis figury S-go Jana na placu mustry.—Budynek na ochronkę miejską został już w zupełności ukończony staraniem tamtejszego inżyniera miasta p. Guszyńskiego i wkrótce będzie oddany do właściwego użytku. W tych dniach w sali magistratu miasta Skierniewice, odbyło się posiedzenie obywateli tamtejszych w obecności prezydującego p. burmistrza, o zwiększenie funduszu na założenie 4 klasowej szkoły miejskiej. Szkoła ta, przez okrąg naukowy i zarząd miejski zatwierdzoną została. Idzie tylko o zwiększenie funduszu na jej utrzymanie (o rs. 300). Ponieważ na wspomnionem ostatnim posiedzeniu obywatele miejscy nie raczyli zwiększyć swych składek do rs. 300 pomimo przedstawienia p. Pietrusińskiego burmistrza i starszego referenta powiatu jako vice-prezesa posiedzenia, przeto odbędzie się w lupecu drugie jeszcze posiedzenie.

— **Nagrody.** P. o. kasyjera powiatowego w Brzezinach Nikodem Nejberkow otrzymał rangę registratora kolegjalnego. Ordery otrzymali: kasyjer powiatowy w Łodzi, radca kolegjalny S. Stepanow Św. Anny 3 stopnia i p. o. inspektora podatkowego radca honorowy, baron Tisenhausen, Św. Stanisława 3 st.

— **Uwolnienie.** Pomocnik naczelnika p-tu rawskiego Maryjan Bobiński uwolniony został od zajmowanych obowiązków.

— **Wypadki w gubernii.** W ciągu pierwszej połowy m-ca marca wszystkich pożarów było 7, a mianowicie: z podpalenia 3; przez nieostrożność 2; z przyczyn niewiadomych 1; od pioruna 1. Straty wynoszą 1220 rs. Wypadków nagłej śmierci było 8; dzieciobójstw 2; samobójstw 2; zabójstw 2.

— **Do dzisiejszego numeru** dołącza się do wszystkich egzemplarzy ogłoszenie tutejszego kantoru stręczek służby i oficjalistów miejskich i wiejskich p. Świdwińskiego.

Wiadomości Bieżące.

— **Od dnia 13 b. m.,** w ciągu trzech miesięcy, wzbronione jest polowanie na ptactwo przelotne, jako to: żurawie, czaple, kuliki, chruściele, bekasy, dubelty, czajki, kurki wodne, gołębie, przepiórki, drozdy, skowronki, gęsi, kaczki i nurki.

— **Na roboty regulacji Wisły** pod Warszawą zarząd komunikacyj posiada już wyasygnowany fundusz 90,000 rub., który następnie ma być powiększony do 300,000 rub. Roboty przedwstępne, jako to: zwożenie potrzebnych materiałów i wytykanie linii, już się rozpoczęły.

— **„Birzewija wiadomości”** donoszą, że wkrótce ma być zatwierdzoną ustawa nowego banku rusko-francuzkiego, który zajmie się przeważnie budową dróg żelaznych w Rosyi.

— **Wójtci gmin** otrzymali polecenie zawiadomić miejscową ludność, że pastuchom pasącym bydło na leśnych pastwiskach od dnia 13-go kwietnia do końca września niewolno wzniecać ogniska na przestrzeni 300 kroków od lasu; oprócz tego wzbronione jest jeżdżenie po lesie z zapalonem łuczywem, łapanie ryb lub raków przy świetle pochodni w wodach znajdujących się wśród lasów i wypalanie smoły oraz węgla, w miejscowościach na cel ten nie przeznaczonych.

— **Komisya obradująca** nad wprowadzeniem wykształcenia profesjonalnego w państwie, zanim orzecze coś stanowczego w tej kwestyi, uznała za stosowne obeznać się z istniejącymi już szkołami fachowemi i w tym celu wysłała w lecie delegatów do rozmaitych miejscowości państwa, gdzie szkoły takie się znajdują.

— **Zarząd kolei wiedeńskiej,** dopłaca w roku bieżącym do kasy zjednoczenia urzędników i oficjalistów kolei wiedeńskiej i bydgoskiej rub. 100,000 i do kasy zabezpieczenia rzemieślników i robotników warsztatowych rub. 27,500, które mają być pokryte z funduszu towarzystwa kolei wiedeńskiej.

— **Nierozstrzygnięta sprawa** zamiany wysyłki na Syberyję na więzienie, ma być, jak twierdzi „Now. Wrem.,” zatwierdzona w ten sposób, że skazani będą osiedlani nie w miastach i nie po wsiach, lecz na pustkach, jako kolonisci, aby zdala od ludzi nie mogli szerzyć zepsucia. Przytem zesłańcy wysyłani będą nie tylko na Syberyję, lecz i do innych bezludnych części państwa. W tej chwili właśnie jest układany spis takich miejscowości.

— **Ministryjum dóbr państwa** znosi się obecnie z ministryjum oświecenia, względem zakładania przy szkołach ludowych ogrodów warzywnych i owocowych, oraz szkółek drzew, w celu zaznajomienia włościańskich dzieci z sadownictwem i ogrodnictwem. Ze swej strony ministryjum dóbr państwa gotowe jest wyznaczyć środki na utrzymanie osobnych nauczycieli ogrodnictwa przy seminarijach nauczycielskich i szkołach 2-klasowych, na otwarcie czasowych kursów ogrodnictwa dla nauczycieli ludowych, dostarczyć roślin i nasion na dogodnych warunkach i t. p.

— **Ministryjum skarbu** ogłosiło, że poczynając od dnia 13 kwietnia do 13 lipca przy opłatach celnych na komorach, rubel srebrny przyjmowany będzie za kop. 70, a kredytowy za kop. 65 w zlocie.

— **Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskim** podaje do wiadomości o wakującym stypendyjm imienia *Mikołaja Kopernika* w kwocie rub. 104, dla młodzieńca urodzonego w Królestwie Polskim, bez różnicy wyznania i pochodzenia, mającego nie mniej niż 16 i nie więcej nad 21 lat wieku, i pragnącego kształcić się w malarstwie w kraju lub za granicą. Pierwszeństwo mają kandydaci nie pobierający innego stypendyjum. Pragnący ubiegać się o powyższe stypendyjm winni złożyć Komitetowi Towarzystwa najpóźniej do dnia 20 maja r. b. podania na papierze bez stempla z załączeniem następujących dowodów: 1) metryki urodzenia; 2) świadectwa niezamożności; 3) świadectwa o pobieraniu nauk w zakładzie naukowym sztuk Pięknych; 4) studyum, poświadczane przez zwierzchność szkolną, iż jest wykonane przez podającego kandydata i 5), przebywający za granicą, oprócz powyższych dowodów, świadectwo Naczelnika gubernii o pozyskaniu pasportu na pobyt za granicą.

Przemysł i Handel.

— **Spalona fabryka** krochmalu Scholtena w Nowym Dworze nie będzie odbudowana, jako położona w poligonie forteczny; skutkiem tego około tysiąca robotników i robotnic straciło utrzymanie, okoliczni gospodarze zaś dostawę kartofli.

— **„Kalisanin”** donosi, że kilku ziemian w okolicach Dobry, w gubernii kaliskiej, zamierza utworzyć spółkę gorzelniczą, celem zapewnienia sobie korzystnego zbytu

kartofli i jęczmienia bez pośrednictwa żydów. Dotąd ziemianie owi zobowiązali się dostarczać do spółkowej gorzelni zaledwie 18,000 korcy kartofli rocznie; cyfra ta jednak wkrótce ma wzrosnąć.

— **Likier „Chartreuse”**, sprzedawany w handlach warszawskich, jak okazuje się obecnie, jest w znacznej części fałszowany. Wyrobem fałszowanego towaru od dość już dawna trudniła się jedna z dystylarni we Wrocławiu. Francuzcy fabrykanci oryginalnego likieru zwrócili się do jednego z warszawskich adwokatów, p. B. R., z żądaniem zbadania rzeczy na gruncie, pozem fałszowaniem wytoczony będzie proces. Pan R. wyjechał już do Niemiec.

— **Popyt na wina** ruskie wzrasta stale we Francyi, gdzie mieszają je z winami francuzkiemi. „Petersb. wiadomości” donoszą, że znaczniejsi winiarze besarabscy otrzymali zamówienie od firmy Brunera na 10,000 beczek, a od firmy Wokslera na 18,000 beczek. Wino to ma być odstawioune z jesennego zbioru roku bieżącego.

— **Suszarnie owoców i jarzyn.** Oprócz jednej fabryki w Warszawie—mamy na prowincyi następujące zakłady tego rodzaju: 1) w Sulejowie pod Piotrkowem suszarnia jarzyn, pod firmą: „Szusz” 2) w Kaźmierzu pod Sandomierzem suszarnia owoców i jarzyn Kłobuchowskiego; 3) w Kurzelinie pod Radomiem br. Perkowskich suszarnia owoców i jarzyn, oraz fabryka win owocowych.

Produkcya tych zakładów, początkujących dopiero, wynosi około 20,000 rs. Większa część produkcji wywożoną jest do Rosyi.

— **Przemysłowiec lwowski,** p. K., zwrócił się do handlarza trzodą p. S. w Warszawie o dostawę dla Galicji większych ilości konserw mięsnych, szczególniejsz wółwiny suszonej. Celem podpisania kontraktu p. K. przyjeżdża do Warszawy.

— **Plantacyja bawełny.** Wkrótce rozpocznie się w Krymie i nad brzegami morza Czarnego siew bawełny amerykańskiej i azyjatyckiej. Jeżeli próby aklimatyzacyi wypadną pomyślnie, to następnie w tych samych miejscowościach założone będą wzorowe plantacyje bawełny.

— **Wystawa.** Inicyjatorowie projektowanej w Warszawie wystawy fotograficznej, na odbytem w tych dniach zebraniu postanowili, że wystawa pomieniona dzielić się będzie na trzy główne działy: fotografija, drukarstwo i litografija; dodatkowo zaś w program wystawy powinny wejść: heliominjatura, drzeworytnictwo, grawerstwo, pieczętarstwo, introligatorstwo, snycerstwo ramowe, odlewnia czeionek i fabrykacyja maszyn litograficznych. Wystawa odbyć się ma w marcu i kwietniu roku przyszłego.

Listy od Redakcyi.

— *Antora listu bezimiennego do Redakcyi,* występującego z projektem zmiany egzystującego dotąd zwyczaju przy wyborach do Tow. Kredytowego—prosimy o nazwisko li tylko dla wiadomości redaktora.

ROZMAITOSCI.

□ **„Wolński Wiestnik”** opowiada rzadki wypadek zabobonu włościan, jaki się przytrafił w gub. orenburskiej:

W pewnej wiosce zmarł bogaty włościanin. Gdy już trumny spuszczano do mogiły, wieko przybite drewnianemi gwoździ podniosło się i z trumny powstał nieboszczyk. Obecnych ogarnął strach paniczny; wszyscy zaczęli uciekać, nie wyłączając duchownego, prowadzącego kondukt pogrzebowy. Nieboszczyk zmarznięty, zaczął biec do wioski, wzywając ratunku. W wiosce, niestety, zastał drzwi wszystkich chat zamknięte, nikt go nie chciał puścić za próg. Zdążył wszakże schronić się do chaty jakiejś babiny, która nie zdołała dobiec do domu i zamknąć drzwi przed upiorem. Tymczasem wiec włościański zdecydował, aby się upiora pozbyć. Kilku włościan uzbrojonych w kolki osikowe, które mają wedle ich pojęć moc wielce skuteczną przeciw upiorom, tudzież w broń palną, udali się do owego upiora. Walka była krótka: po kilku rozpaczliwych wysiłkach, upiora obalono na ziemię i przybito do niej kółkami osikowemi.

Duchowny ochłonawszy z trwogi, domyślił się, iż nieboszczyk znajdował się w stanie letargicznym i zaraz posłał zawiadomienie do najbliższego urzędnika policyjnego, a gdy ten przyjechał na miejsce wypadku, tłum już rozchodził się do domów, postanowiwszy przedtem, aby trupa w nocy wrzucić w przyległe bagno.

□ **Komitet, mający sprowadzić zwłoki Mickiewicza** do Krakowa, korzystając z pobytu tamże syna poety, Władysława, odbył posiedzenie, na którym uchwalili: sprowadzić zwłoki w połowie lipca r. b. Dla śmiertelnych szczątków poety przygotowaną będzie na Wawelu osobna krypta po lewej stronie od wejścia, nieopodal trumny św. Stanisława. Koszt urządzenia krypty i wzniesienie sarkofagu są obliczone na 4,500 złr., nie licząc w to funduszu wieczystego, jaki złożony będzie kapitałe na utrzymanie krypty i coroczne nabożeństwo.

□ **Szczepienie ospy.** Zazwyczaj sądzą, że szczepienie noworodków jest dla tychże szkodliwym i dlatego szczepią dopiero dzieci półroczne. Z cyfr jednak okazuje się, że śmiertelność noworodków z ospy, w pierwszych trzech miesiącach życia, wynosi 30,5% ogólnej liczby zmarłych, a w pierwszym nawet miesiącu dosiada ona 13%.

Wobec tego, prof Wolff zajął się szczegółowo zbadaniem kwestyi zaszczepialności noworodków i na zasadzie własnych badań, a także opierając się na sprawozdaniu petersburskiego domu podrzutek, doszedł do przekonania, że *ospę szczepić można skutecznie noworodkom, poczynszy od pierwszego dnia po urodzeniu.* U noworodków również dobrze przyjmuje się zaszczepiona krowianka, jak u dzieci starszych, choć dotychczas sądzono przeciwnie; co ważniejsze — objawy odczynu t. j. obrzęk, zaczerwienienie i gorączka, daleko słabsze są u nich, niż u starszych dzieci. Skutkiem tego możemy szczepić dzieci nawet w pierwszych dniach po urodzeniu, szczególnie, jeżeli panująca epidemia, lub wydarzający się w liczniejszej rodzinie wypadek ospy zniewala do tego.

Wobec strasznego ciosu, jakim podobano się Bogu dotknąć nas przez śmierć **s. p. Meża i Ojca naszego Ksawerego Mianowskiego** jedyną ulgą, jedyną pociechą jest myśl, że ten, którego zgon oplakujemy, służąc wiernie Rządowi i społeczeństwu, zjednał sobie uznanie, szacunek i przyjaźń ogólną. Niechże nam wolno będzie z głębi zbolełego serca podziękować tym wszystkim, którzy dowody tego szacunku i przyjaźni złożyli na mogile zmarłego, którzy pospieszyli oddać Mu ostatnią posługę i podążyli ku nam z wyrazem współczucia. Duchowieństwu, Towarzystwu Lekarskiemu Warszawskiemu i Łódzkiemu, kolegom, którzy tak licznie zgromadzili się na pogrzeb, przyjacielom i znajomym — Bóg zapłać! stokrotne z całego serca: **Bóg zapłać!**

Rodzina.

Poleca się **pierwszorzedny a tani Hotel Angielski w m. Częstochowie**, w bliskości dworca kolei Wiedeńskiej.

Sprawozdania z targu zbożowego

Łódź dnia 23 kwietnia 1890

Na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 600 korcy po rs. 6 kop. 5 do rs. 6 kop. 20; żyta 800 korcy po rs. 5 kop. — do rs. 5 kop. 20; owsa 3,500 po rs. 3 kop. 35 do rs. 3 k. 50.

Na Starym Rynku sprzedano: pszenicy 500 korcy po rs. 6 kop. 5 do rs. 6 k. 25; żyta 200 korcy po rs. 5 kop. 5 do rs. 5 kop. 30 za korzec.

Popyt wogóle dobry.

Siano sprzedawano po rs. 1 kop. 30; słomę po rs. 1 kop. 35; konieczyńę po rs. 1 kop. 65 za centnar. (Dzien, Łódzki)

Licytacje w obrębie gubernii.

— W dniu 20 czerwca (2 lipca) 1890 r. w sądzie zjazdowym w Piotrkowie na sprzedaż nieruchomości przy szosie Belchatowskiej pod № 635/453 w m. Piotrkowie położonej od sumy 2000 rs.

— W urzędzie gminy Buczek w pow. Łaskim codziennie z wyjątkiem świąt aż do 3 (15) maja interesanci składać mogą deklaracje na budowę 200 sążni szosy na trasie Szadkowsko-Rożajiatowski i reparację tegoż traktu, a także traktu Łasko-Wieluńskiego, od sumy 781 rs. 20 kop. in minus.

SZKICE
Adama Szymańskiego
tom drugi (odrębna całość) wyszedł z druku. Nabywający książkę do 1 czerwca b. r. bezpośrednio u autora, Petersburg, ulica Zacharjewskaia № 11 nowy m. № 2, płacą wraz z przesyłką 1 rs. (cena księgarska 1 rs. 40 k).

O G Ł O S Z E N I A.

DLA WŁAŚCICIELI MŁYNÓW
WALCE Kühnego
zjednali sobie ogromną sławę zagranicą
U nas w kraju zaprowadzone w bardzo wielu młynach i we wszystkich zakamiech funkcjonują.
Zapotrzebowanie na wyrób Kühn ego wskutek tego ciągle wzrasta. **Walce te są tańsze** od wszystkich innych systemów. Dla małych młynów od rs. 500. Cenniki wysyłam gratis i franco.
Józef Lewiński. Włocławek.
Skład artykułów młynarskich.
Wylączny reprezentant na Królestwo Polskie i południową Rosyję fabryki walców młynarskich
K. H. Kühne & Co w Löbtau.
(3-2)

ZAKŁAD LECZNICZY NAŁĘCZÓW
5 godzin od Warszawy 1 godzina od Lublina 4 wiorsty od st. kol. Nadwiślańskiej Nałęczów. Poczty i omnibusy na postęgi pocztowe.
Apteka, poczta telegraf, sklepy, 2-ie restauracje
W zdrowej i malowniczej miejscowości, urządzony wykwiśnie i wygodnie. Środki lecznicze: 1) **Instytut hydropatyczny** urządzony wzorowo z zastosowaniem elektryczności, masażu, wód mineralnych i kuracyi dyjetetycznej, **cały rok otwarty** pod kierunkiem **D-ra Chmielewskiego.** 2) **Łazienki** do kąpielii żelazistych i borowinowych Nałęczowskich, odpowiadających morbadom w Franzensbadzie, igliwowych i wszystkich szlucznych. Woda Nałęczowska odpowiadająca źródłom żelazistym w Spa, gimnastyka lecznicza, kumys, kefir i t. d. **w sezonie letnim** od 15 maja do 15 października.
W Nałęczowie leczą się skutecznie: choroby nerwowe, żołądko-kiszkowe, katary dróg oddechowych, wycieńczenia, otyłość, blednica, choroby kobiece i t. d.
W letnim sezonie wspólnie z dyrektorem zakładu leczą konsultanci specjaliści: **Dr H. Nussbaum, Dolński, Chelchowski.** Cstodienne utrzymanie z kuracją **od 3 rubli** dziennie, — w sezonie zimowym ceny niższe. — Bliższych objaśnień udziela na miejscu administracyja Zakładu; w Warszawie dr. W. Lasocki, Wawicka № 15 mieszk. 5.
(Raj. i Fr. № 3333) (2-1)

DOM ZDROWIA
konces. przez Wys. c. k. Namiestnictwo galicyjskie
ZAKŁAD LECZNICZY PRYWATNY
D-ra Jana Gwiazdomorskiego
W KRAKOWIE PRZY UL. ŁÓBZOWSKIEJ pod N.32
dom narożny, w nowym wyłącznie na cele lecznicze według wymagań nowoczesnej higieny stawianym budynku. Przyjmuje chorych obojej płci, na wszelkiego rodzaju choroby, wykonania operacyi i t. p. z **wykluczeniem chorób zaraźliwych i umysłowych.**
Pokoje dla chorych należąco wentylowane, obszerne, z komfortem urządzane, — korytarze i schody opalane, — Czytelnia, — Osobna sala operacyjna. — W lecie ogród spacerowy dla chorych.
Staranna opieka i wszelkie wygody zapewnione.
Wszelkie kąpiele w miejscu.
Ceny wraz z opieką lekarską i zupełnym utrzymaniem, apteką i kosztami opatrunków chirurg: **od 4 zlr. do 7 zlr. na dobę.** Prospekta na żądanie przesyła się. — Ustny ch wyjaśnień udziela na miejscu lekarz i właściciel zakładu.
(Raj. i Fr. № 2198) (22-6)

DO WYNAJĘCIA OD Ś-go JANA **Sortie de bal**
5 pokoi z kuchnią — oraz 2 pokoje z kuchnią w domu Babickiej przy Alei. (6-3)
zupełnie świeże białe atlasowe, i chusteczka koronkowa **bardzo tanio** do sprzedania. Wiadomość w sklepie W-jej Popowskiej. (3-3)

OKRYCIE PLUSZOWE
zupełnie nieużywane, ubrane strusiemi piórami, długie, do nabycia i obejrzenia w pracowni p. Galler na Bykowskiem Przedmieściu w domu W-go Gliwicza na dole. (3-3)

MIESZKANIE
od ś-go Jana.
Dwa pokoje i kuchnia lub przedpokój, oraz piwniczka, w miejscu przyneypalnym, od frontu, na 1-em piętrze — **do odstąpienia.**
Wiadomość w Redakeyi „Tygodnia”. (6-3)

Materiały piśmienne
Zakład Drukarsko-Litograficzny i Skład Papieru
E. PAŃSKIEGO
w Petrokowie.
Poleca J. W. i W. P. Regestra, Gospodarze, Dzienniki najmu, Księgi Kasowe, pensyi i ordynaryi, udoju mleka, kwitaryjusze leśne, kwitki na robociznę.
Druki dla Jeometrów, Rejentów, Sądów, Urzędów Gminnych, Gorzelni, Browarów i Dystylarni.
Przyjmuje wszelkie roboty w swój zakres wchodzące, które spiesznie i starannie są wykonywane **po cenach umiarkowanych.**
Skład Papieru
Papier list: z Monogram. Bilety litogr. i drukowane.

INTERES bardzo korzystny

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia w Warszawie na jednej z pierwszorzędnych ulic

Sklep Norymberski
wraz z firmą, egzystujący w tem miejscu od lat 40-tu, z wyrobioną klientelą. Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”. (3-1)

Piekarnia i Sklep

na sprzedaż pieczywa, ciast, cukrów, oraz kawy, herbaty lub zakąsek, wraz z mieszkaniem i szafami sklepowymi — w miejscu korzystnem,

jest do odstąpienia na dogodnych warunkach, w **Częstochowie**, w alei, w domu p. Gumowskiego. (3-1)

Zgubiono

WEKSEL!

Wystawiony na rs. 244, za № 243, d. 14 stycznia r. b. przez M. Jakubowskiego, a płatny 14 maja, na zlecenie pana F. Eisenbruna. Ostrzega się, by takowego nikt nie nabywał, bo inaczej zostanie pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. (3-1)

DONIESIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić PP. Właścicieli domów, iżby w kwestyi oczyszczenia ustępów kloacznych w domach, raczyli się od daty ogłoszenia zgłaszać do p. Szeligowskiego Władysława w domu p. Ślubowskiego przy ul. „Moskiewskiej” zamieszkałego, zamiast, jak dotychczas, do p. Kajsiga. (3-1)

Leon Wünsche.

Opuścił prasę w drugim wydaniu „Przewodnik dla urządzających **ZBIORY** botaniczne i entomologiczne” przez **Wieżyczysława Łosia**.
CENA kop. 20

Warszawa, w księgarni Edwarda Kolińskiego, ul. Marszałkowska 122. Piotrków w księgarni F. Jędrzejewicza. (3-1)

Dwa pokoje i kuchnia za rs. 80 rocznie

do wynajęcia.
Krakowskie przedmieście obok kościoła p. Maryi. (3-1)

MIESZKANIE DO WYNAJĘCIA

Od 1-go lipca r. b. jest do wynajęcia mieszkanie na wsi pod samym miastem Nowo-Radomsk w dworze, obok właściciela majątku, dla emeryta samego, lub z żoną, bezdzietnych, składające się z dwóch pokoi i kuchni z ogródkiem i osobnem wyjściem, oraz piwnicy i komórki na drzewo za cenę rs. 60.

Wiadomość bliższą powziąć można w cukierni pana Lorkowskiego w Nowo-radomsku. (3-2)

USPAKAJAJĄ SIĘ MIGRENY I NEWRALGIJE

PRZEZ UŻYCIĘ
PEREŁEK ESSENCYI TERPENTYNOWEJ D-ra CLERTAN

Każdy flakonik zawiera 30 perełek, co stanowi kilka kopiejek na każde leczenie.

Jeżeli stąpy żołądek lub obstrukcja jest powodem migreny, wtedy należy używać

WĘGLA D-ra BELLOC

Podpis na *Dr. Belloc*
etykiecie

Essencja Terpentynowa w perełkach D-ra CLERTAN jest chemicznie czysta.

Na każdym flakoniku jest podpis

Clertan
Dru

Fabrykacya i ryczałtowa sprzedaż
19 rue Jacob w PARYŻU.
Znajdują się u wszystkich aptekarzy.

(Raj. i Fr. 1524)

(6-5)

ANEMIA BLEDNICA
BEZKRWISTOŚĆ LECZĄ SIĘ
BLADA CERA

PRZEZ UŻYCIĘ

PIGUŁEK VALLETA

ZATWIERDZONYCH PRZEZ AKADEMIA MEDYCZNĄ PARYŻKĄ

PILULES DE VALLET

PRAWDZIWE PIGUŁKI VALLETA NIE SĄ POSREBRZANE
są białe i na każdej wypisane jest nazwisko Valleta.

BLEDNICA
BIAŁE UPEŁAWY

Nie należy przyjmować flakonika nie mającego na etykiecie mego podpisu i adresu: 19, rue Jacob. — Sprzeduje się we wszystkich aptekach.

Vallet

ANEMIA
ZUBOŻENIE KRWI

(Raj. i Fr. 1525)

(6-5)

FABRYKA TABACZNA W PETERSBURGU

A. N. SZAPOSZNIKOWA

poleca nowe papierosy **DUŻEGO FORMATU** z wyborowego tytoniu tureckiego w majsowej bibule

DUBEC 10 sztuk 10 kop.
5 sztuk 5 kop.

Nabywać można we wszystkich składach i magazynach tabacznym w Warszawie i na prowincyi.

(Raj. i Fr. 2813)

(5-4)

LOKOMOBILE MARSZAŁA

10 konne, nowe, o wymiarach cylindra 11 cali średnicy, 14 cali skoku, okazynie **tanio** do nabycia w Zakładach Mechanicznych

BORMAN SZWEDE & TEMPLER
w Warszawie, przy ul. Srebrnej Nr 16.

(Raj. i Fren. 3726)

(3-1)

Potrzebne PANNY

podreżne do kwiatów, ulica „Moskiewska” dom W. Świerczyńskiego. **Tamże sprzedaż buljonu.** (2-1)

ZAKOPANE

Uroczą miejscowość klimat. w Tatrach, Zakład wodoleczniczy **D-ra CHRAMCA**

Całodzienne utrzymanie w zakładzie wraz z kuracją od zhr. 3-50. Poczta, telegraf, apteka w miejscu. W Zakładzie hydropatja, kąpiele borowinowe, mięsienie, elektryzacja. — Pokoje elegancko umeblowane i w najlepszym stanie. — Bilard, gimnastyka, czytelnia. — Na żądanie prospekt wysłane zostaną. — Na zamówienie powozy do stacji kol. w Chabówce. Zakład rozporządza obecnie 65 pokoj.

(Raj. i Fr. 3693)

(3-1)

Do sprzedania

POWÓZ

mało używany. Wiadomość w domu W-go Bucznia ulica Pocztowa. (5-4)

ZAKŁAD

Stolarsko meblowy i budowlany
Jana Marszyckiego i Syna

Przyjmuje wszelkie obstarunki, oraz reparacje w zakresie stolarstwa wchodzące i wykonywa na czas oznaczony, po cenach przystępnych, oraz odnawia meble.

Ulica Odeska (Rokazyckie), dom własny № 513/40 (7-6)

Folwark Tomiczyzna w Piotrkowie

składający się z 4-ech domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych, 10 mórg ogrodów owocowych i warzywnych i 30-tu mórg ornego gruntu, w połowie jest do sprzedania. Wiadomość u współwłaściciela Sta. Karlińskiego. (4-2)

Skład Węgla

Włodzimierza Sapińskiego
(Róg alei Aleksandryjskiej)

Ceny

Korzec węgla kamiennych grubych 240 zł. 85 k.
Korzec węgla kamiennych grubych na skrzynie 10 korcowe, zamknięte (przez Magistrat Warszawski ostemplowane) 83 k.
Pud koks (korzec 4 pudy) . 35 k.
Korzec węgla drzewnych . 1 rs.
Uwaga. Na miasto rozsyła się w koszach półkorcowych wagi 130 zł. (13-6)

Włodzimierza Sapińskiego

Wynajem Pojazdów

Dom W-go Adama Gołembowskiego wprost Poczty

Karety, Powozy, Bryki, Konie.

Materyjały wieczorowe

WĘLNY, PŁÓTNA, PERKALE

w sklepie

M. Popowskiej.

Zona Ruperta powracała z roboty, a zobaczywszy światło u Ravageurów, sądziła, że zastanie tam męża. Skoro otworzono jej drzwi, weszła znużona, blada i mizerna, niosąc na ręku uspioną córkę.

— Coż tak późno?— spytała pani Ravageur.

— Daleko zjad dostalam robotę, a z dzieckiem iść ciężko.. Zmęczona jestem bardzo, ale mniejsza o to; Bogu dzięki przynajmniej, że znalam robotę. Tak trudno teraz o nią.

Usiadła, trzymając wciąż na ręku uspioną dziewczynę. Znać na niej było długie życie nędzy i głodu. Mimo to była spokojna i odważna. Nie skrzyła się nigdy i gotowa była do wszelkich poświęceń, byle zadawołać męża i zachować zdrowie dziecka.

— Gdzie Rupert?— spytała.

— Rupert zjadł z nami obiad— odpowiedział Ravageur, nalewając jej kieliszek wina.— Był bardzo zmęczony i dlatego nie czekał na panią, ale poszedł wcześniej spać.

— Chwała Bogu, niechże sobie wypocznie; pracuje tak ciężko.

— Tak, tak, nie budź go pani, bo jutro bardzo rano musimy wyruszyć do roboty.

— A więc ma robotę?

— Na parę dni jeszcze.

— I ja także, może Bóg da, że się jakos podziwnimy. Uspokojona tą myślą pożegnała gospodarzy.

— Odrzuciła pania— powiedziała Katarzyna— i pomogę ci rozebrać matę.

Wszystko, a Ravageur pozostał sam, z oczyma wiezionymi w dogasające ognisko. Wkrótce Katarzyna

— 19 —

— Napijcie się panowie przed robotą,— zaprosiła Katarzyna.

Wypili po kieliszku.

— Napijmy się jeszcze— zaproponował Ravageur,— ciężka nas dziś praca czeka.

Wypili tak po trzy kieliszki, Rupert wyszedł a Katarzyna ściskając raz jeszcze Ravageura szepnęła mu:

— Pamiętaj.. Pamiętaj, że muszę mieć wszystko!

III.

Morderstwo.

Dwaj rzemieślnicy przyspieszonym krokiem postępowali wzdłuż ulicy Clignancourt. Słońce nie weszło jeszcze, a mimo to pot oblewał im czoła. Gdy mijali bulwar Barbès, wybił kwadrans na piątą.

— Dobrze zrobiła twoja żona, że nas obudziła— zauważył Rupert,— co do mnie, byłbym niezawodnie zaspał. Całą noc śniło mi się o owej szkatułce.

— Zajdziemy na pół godziny przed innymi— dodał Ravageur.— We dwóch skończymy robotę.

— Byleśmy tylko zastali drzwi otwarte...

— Tak, gdyby nie to, można było i w nocy skończyć.

— A niechże Bóg bronil— zawołał Rupert.— Wdzierać się tam po nocy!.. Dziękuję, a gdyby nas tak złapali!— Nie, lepiej, żeśmy poczekali do rana.

Na ulicy Fontenelle Rupertowi zrobiło się słabo.

— Oh! koniak twojej żony zaszkodził mi widocznie.

można by go sprzedać za pięćdziesiąt, a może i sześćdziesiąt tysięcy... wiesz dobrze, jak płać przy wyważaniu.

— Zastanów się, co mówisz— przerwał jej wrzeszcząc mąż. — Mówisz o dwudziestu tysiącach.. Ale zkądże ich wezmę?.. Ja, który zarabiam za ledwie tyle, ile nam na życie potrzeba?

— A jednak pieniądze te najdalej za tydzień muszę mieć konieczne— odparła z uporem Katarzyna. Znajdź je— musisz je.. zdobyć!

Teraz już Ravageur drzał na całym ciele.

— Kobioto!.. przetrzasz mnie!

— Ah! dość już miałam tego życia nędzy— wolała namiętnie, zrywając się z krzesła! — Dość tej biedy, braku, upokorzeń!.. tej walki bezustannej! Riorę, prasuję, łakam, nie dojem, nie dośpię, chodzę w fachmanach ale.. dość tego, powtarzami! — Muszę mieć te pieniądze. Wszystko mi jedno, jaką je drogą zdobędziesz; są one rozmatłe, wybierz którą chcesz, ale dostarcz mi tej sumy, bo.. inaczej...

Nastalo długie, przycięgające milczenie. Ravageur wahał się. Narozcoie cichym szepem opowiedział Katarzynie o odkryciu, które zrobił Rupert w ciągu dnia. Zapartym oddechem z roziskrzonymi oczyma wpatrzona w męża, stuchala Katarzyna słów jego.

— I.. ty musisz się podzielić z Rupertem?— spytała, gdy skończył.

— Ma się rozumieć, a raczej on to zrobi mi prawdziwą łaskę, dzieląc się ze mną, on, który pierwszy odkrył skarby.

W tej chwili zapukano do drzwi.

— 18 —

— Tylko ani słowa żonie— szepnął Ravageur— kobiety bywają gadatliwe.

— Bądź spokojny.

Katarzyna przyjęła powracającego męża blada i podrażniona.

— Co my ze sobą zrobimy tej zimy?— spytała.

Ravageur spochmurniał.

— Jeśli masz mi zrobić scenę— rzekł— poczekaj aż będziemy sami.

— Jesteśmy sami.

— Pozamykaj drzwi.

— Wszystko pozamykane.

— Chodźmy do sypialnego pokoju.

— Nie; chcę z tobą pomówić, a głosy nasze obudziłyby dzieci.

Myśl o dzieciach nie rozjaśniła twarzy Ravageura.

— Biedaki!— szepnął wrzuszony.

— Oh! tak, tak, biedaki! przedewszystkiem biedaki!— zawołała żona, zrywając się gwałtownie i stając wobec męża groźna i gniewna. — Drzę cała, gdy pomysle, że śpię tam na górze w nieopalonem pokoju. Drzę, gdy pomysle, że paltociki ich są tak wytarte, że nie chronią ich już od zimna, drzę na myśl, że dziś wieczór byli głodni, a ja dałam im taki nędzny obiad.

— Ależ to nie dziewczęta przecież — przerwał jej Ravageur,— dobrze, że się hartują.

— Zapewne!.. zapewne, cud też to prawdziwy, że mimo nędzy, w jakiej od urodzenia żyją, wyrosli zdrowo i silnie... Tak, synowie moi są piękni i zdolni;

Żmija.

wał; w tym wieku także Lucyjan musi wystąpić w salonie. Tak będzie, tak być musi! — A tymczasem? — przerwał jej Ravageur. — Co będą robić teraz, jeżeli ja zarabiam zamaro, a oni przez ten czas zarabiać nie będą? Z czego będą żyli? Powiedział to obojętnie, spokojnie i wpatrzył się pewnym wzrokiem w żonę. Ona zapomniała nad sobą, usiadła przy mężu i opierając się rękami o stół zaczęła:

— Posłuchaj mnie Ravageur, posłuchaj cię! pliwie do koca i nie przerywaj mi prozę, nie mów, że jestem szalona. Wtedy, gdy ty pracujesz za domem, ja czytuję tu i myśję. Przed tygodniem Izba deputowanych zatwierdziła projekt linii kolei żelaznej, przechodzącej przez Plenne, rodzinę moją wioskę w Bretonii; miejsce na dworzec zostało już wybrane. Do wiedziałam się wszystkie szczegóły. Posiadacz gminów, przez które przebiegać ma kolej, nie mają najmniejszego pojęcia o wartości jakiej one nabędą. W kołach przedsiębiorców paryzkich nikt jeszcze nie to nie zwrócił uwagi, bo to interes drobnaj i niewiele znaczący dla nich. Ale dla nas... dla nas, mógłby to być początek dorobienia się obywateli sum. Nie jesteś wyjątkowym mularzem, jesteś prawie budowniczym, jesteś zdolny, jednej ci tylko zawsze brakuje waleo rzeczy: kapitału!

Ravageur nie pojmował do czego zmierzają; słuchał jej jednak ze spokojnym zainteresowaniem. — Powiedział to linja drugorzędna, nie spiesząc z wyważeniem i za jakieś dwa dziesiąte tysięcy franków, można by posiadać masę gruntu. Za pół roku

— 17 —

to też muszą, rozumiesz mnie, muszą zająć daleko!..

Żona Ravageura przeistoczyła się w tej chwili zupełnie. Ta córka ludu podobna była do dumnej patrycjuszki rzymskiej, gdy mówiła o dzieciach.

— Toni — ciągnęła dalej, nazywając tak pieszczotliwie młodszego syna — Toni musi być sławnym doktorem. Lucyjan wielkim rzeźbiarzem! Dziś byłem u ich nauczycieli. Synowie nasi są pierwszymi uczniami. Tylko — kończyła z straszliwym jakimś śmiechem — tylko, że choć są pierwszymi, ja nie mam ich w co ubrać, nie mogę ich uchronić od zimna i głodu, nie mam czem płacić ich lekcji i za co kupić im książek. Wpis za Toncia nie zapłacony dotąd, a Lucyjan niema już papieru ani ołówków.

— Jesteś zanadto ambitna — odpowiedział jej Ravageur spokojnie, jak człowiek przyzwyczajony oddawna do scen tego rodzaju. — Gdybyś chciała zgodzić się na to, by ich kształcić na rzemieślników, praca moja wystarczyłaby na ich wychowanie; przy swoich zdolnościach zostaliby z czasem majstrami i nie potrzebowałiby się chować w nędzy i niedostatku.

— Tak — przerwała Katarzyna gwałtownie — byli by rzemieślnikami, tak jak ty narażaliby co chwila życie, drapiąc się po rusztowaniach, tak jak ty żyłby w biedzie i zapomnieniu, jak pariasowie. Niel nie! synowie moi będą wiecy, nie będą robotnikami. My byliśmy nimi i cierpielismy i cierpiemy. Ale dość tego! dla nich ja innej pragnę przyszłości. Toni kończy wkrótce szkoły i wejdzie na wydział medyczny; w dwudziestym drugim roku życia będzie się doktoryzo-

— 16 —

na powrócić, zaryglowała drzwi i zbliżyła się do męża. — Pognęł w jednej chwili — rzekła — Rupert spi także jak zabyty, nie obudzi się z pewnością do rana. — Zresztą zapowiedziałem mu dobrze, by się nie wygadał przed żoną. — A ja czuwać będę nad nim jutro rano — dodała Katarzyna, — wstanie jak najraniej. Potem usiadła obok męża i z blizszymi o-oczyła zaczęła mówić o skarbie.

— Jest więc wmurowany? — spytała. — Tak, otoczony kamieniami! — Szkatułka pełna złota? — Duka? — Niebardzo, ale pełna. — Nie możesz obliczyć, ile mniej więcej może zawierać? — Cały wieczór o tem myślałem i sądzę, że jeśli jest w niej złoto do samego spodu, powinna zawierać około trzydziestu tysięcy franków. Wdziś więc, że nawet ta półówka, która nam się dostanie — to majątek. Katarzyna oparła rękę na ramieniu męża, przysunęła się do niego i wlepiała w jego oczy spojrzem, przyluliła się do niego, oplotka mu rękami szyję i przepyszneawe usta nadstawiała mu do pocałunku. — Mężu — szepnęła — mężu! ja je muszę mieć, to pieniędże, muszę je mieć wszystkie!.. Ravageur drżał jak w febrze, kropile potu spływały mu po czole. — Muszę, muszę mieć wszystko — powtarzała

— 20 —

Katarzyna, coraz to zacieśnając łączący ich uścisk. Zdawało się, że chce przelać w niego energiję swoją i całą żądzę posiadania tego złota. Mówiła z nim długo i długo, a on burzał się chwilami, chwilami walczył, ale widocznie z trudnością opierał się wpływowi czarodziejki.

Po długiej chwili, Ravageur powstał a żona przyniosła mu kieliszek wódki.

— Napij się — rzekła — i odpocznij.

— A ty?

— Ja mam jeszcze dużo pracy, muszę na jutro przygotować dzieciom czystą bieliznę.

Wszedł ciężko na górę.

Ona usiadła przed kominkiem, na który wrzuciła trochę koks, naprawiła dwie koszule i uprasowała je, potem poczyściła ubranie chłopców i pracowała tak całą noc. Wkoło niej panowała zupełna cisza. Od czasu do czasu tylko dolatywał ją oddalony turkot zapóźnionej dorożki.

O wpół do piątej weszła cichutko do pokoju męża.

— Wstawaj, już czas — rzekła.

Potem wyszła i zapukała do drzwi Rupertów.

Robotnik zerwał się ze snu i otworzył jej.

— Żona pańska jest przemęczona — powiedziała. Nie budź jej pan i chodź prędko. Ravageur czeka już na was.

Poczekwała podedrzwiemi, dopokąd Rupert się nie ubrał i nie wyszedł do niej. Pochylił się nad żonę i dzieckiem, ucałował delikatnie ich czoła. Katarzyna zabrała go ze sobą. Na stole stała przygotowana wódka i dwa kieliszki.

— 21 —